

CENK 1/10

Józef Rehder

W kwestji żydowskiej

12
12008
12008
12008
12008

Egz. archiwalny IBL

CENA 4 GROSZE.

Józef Relidzyński.

W kwestji żydowskiej



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-390 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 20-68-63

WARSZAWA ===== 1907.

<http://rcin.org.pl>



Prawo przedruku zastrzegam sobie

J. R.

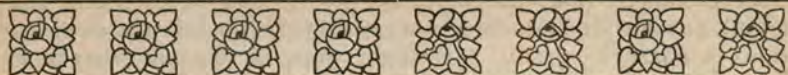
22.457

TEGOŻ AUTORA:
„WIELKI INKWIZYTOR”

AKTUALNA NOWOŚĆ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH

CENA 40 KOP.

SKŁAD GŁÓWNY U GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.



Ze wszystkich plag egipskich, jakie trapią społeczeństwo polskie, najbardziej dotkliwą i najbardziej zawiłą jest, bez wątpienia, kwestja żydowska!

Jest to wrzód, który należy czem prędzej i radykalnie przeciąć, inaczej jad w nim zawarty rozleje się po całym naszym organizmie narodowym, zatruwając, gangrenując i paraliżując go na długo...

Kwestja żydowska występuje dziś u nas nie po raz pierwszy, ohoć dzisiaj silniej niż kiedykolwiek; nie była jednak i nie jest traktowaną w sposób właściwy. Roztrząsają ją mianowicie i walcują teoretycznie, z punktów widzenia naukowych i idealnych, nikomu zaś nie przyjdzie na myśl postawić ją na gruncie jedynie odpowiednim t. j. praktycznym, przyjrzeć się jej, jak wygląda w świetle rzeczywistości.

Nie mojem zadaniem jest roztrząsać będące dziś na porządku dziennym kwestje asymilacji i sjonizmu — uczynią to pióra lepsze i kompetentniejsze od mojego.

Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę społeczeństwa naszego na jeden fakt charakterystyczny, pozornie drobny i przez to niedoceniony, a jednak sięgający głębiej w istotę rzeczy, mogący mieć dla nas bardzo poważne i bardzo smutne następstwa.

Otóż, szanowni czytelnicy, cofnijcie się wraz ze mną kilka lat wstecz, uprzytomnijcie sobie ówczesną Warszawę i powiedzcie, czem ona różniła się przedewszystkiem od dzisiejszej?

Nie wiecie.. Tak! na nieszczęście, to uchodzi naszej uwadze. Więc podpowiem: wyglądem zewnętrznym!

Ale nie przez to, że była uboższą o kilka kamienic, nie posiadała jeszcze oświetlenia elektrycznego, nie przygotowywała się do tramwajów elektrycznych etc.

Nie! O to mi wcale nie chodzi...

Natomiast, czy nie zauważyliście, czytelnicy, że podczas, gdy dawniej nie spotkaliście w śródmieściu Warszawy prawie żadnego sklepu żydowskiego, obecnie pierwszorzędne ulice roją się od nich coraz gęściej; że nigdy nie widziało się w Warszawie — w teatrze, na koncertach, na zabawach, tyłu twarzy semickich i nie słyszało się tyle zepsutego języka rosyjskiego, co obecnie.

Wszak niedawno (fakt autentyczny, który zdarzył się moim znajomym) pewien cudzoziemiec, wyjeżdżając, po kilkudniowej gościnie, z naszego grodu syreniego, zapytał się na odjeździe: „Powiedźcie mi, czy polacy są przeważnie żydami?“...

Otóż, czego to wszystko dowodzi?

1) że nasz drobny handel i przemysł, jak to zresztą od dawna ma miejsce na wsi i na prowincji, przechodzi powoli zupełnie w ręce żydowskie;

2) że zamożność żydowska wzrasta omal proporcjonalnie do zubożenia naszego społeczeństwa;

3) że Warszawa, niedość tego, że ze wszystkich stolic całego świata posiada największy procent żydów własnych, cieszy się wyjątkową „sympatją“ żydów rosyjskich i litewskich—żywiółów najbardziej obcych i wrogich narodowości naszej, a przytem etycznie stojących co najmniej niżej zera, którzy w niej coraz częściej i gęściej osiadają, którym się u nas coraz lepiej powodzi i którzy, nadużywając gościnności polskiej, brudzą nam na każdym kroku i polu. To dotyczy w równej mierze całego Królestwa, wszystko zaś dzięki naszej odwiecznej tolerancji i kilku innym warunkom, bardzo odpowiednim dla emigracji żydowskiej z Rosji i Litwy.

Otóż przeciw tym przybyszom musimy przedewszystkiem energicznie zaprotestować.

Na ziemi polskiej niema dla nich stanowczo miejsca, zwłaszcza — w czasach obecnych!..

Powiedziałem już, że społeczeństwo nasze zbyt obojętnie patrzy na rozwielmożnianie i wzbogacanie się naszym kosztem wspomnianych elementów; że traktuje kwestję żydowską zbyt teoretycznie, naukowo, gdy tymczasem z narodem tak nawskroś praktycznym, jakim są żydzi, można przyjść do porozumienia jedynie na gruncie ściśle rzeczowym, praktycznym.

Jak dalece żydzi są nawskroś praktycznym narodem i mało mają w sobie idealizmu, najlepszym dowodem jest fakt, że trzymali zawsze i trzymają nie z tym, z którego żyją, ale z tym, kto ma pięść silniejszą. Wigo np. w Królestwie nie ze społeczeństwem polskim, ale z rządem.

Choć przecież... myśmy ich nie wygnali; nie tylko, że nie stosowali względem nich praw wyjątkowych, ale za czasów państwowości naszej niebywałymi przywilejami i wolnościami ich obdarowywaliśmy! Przecież niezapomniana nasza Konstytucja 3-go Maja, wcześniej niż inne, wyraźnie głosiła: „Ktokolwiek stanie na ziemi polskiej—wolnym jest“!

A więc... zdawałoby się, że temu społeczeństwu należy się wzajemian już jeżeli nie wdzięczność, to przynajmniej poparcie i niestawanie mu w poprzek drogi...

Tego wszystkiego żydzi nam nie okazali... i wątpię, czy kiedykolwiek okażą!

Dusza żydowska zbyt jest bowiem znieprawioną odwieczną niewolą, aby na rzeczy pod innym kątem, niż pod geszefciarskim, patrzeć mogła!

Słowa te mogą być źle rozumiane i wywołać niepotrzebnie burzę protestów i napaści. Zatem, panowie! Oczywiście: „Każda reguła ma wyjątki“. Ja nie mam tu na myśli Żydów—Polaków, ale szary tłum żydowski, a przede wszystkim wspomnianych wyżej napływowców żydowskich. I twierdzę stanowczo: owych Jankłów, Berków etc., na których lubią się powoływać niektórzy, mogły zrodzić tylko święte lata niedawnej przeszłości naszej; trzeźwa terażniejszość ich już nie zrodzi!...

Wszak, gdy młodzież polska jednomyślnie porzuciła szkoły rosyjskie, dzieci żydowskie w nich pozostały i nadal do nich chodzą (od czego zmysł praktyczny!). A dalej, pytam, czy w pamiętnym pochodzie narodowym 5-go Listopada wziął udział choć jeden żyd prawdziwy? i t. d.

Nie!... W samym zaraniu wolności naszej żydzi odwrócili się od nas plecami!

Oczywiście, nie należy ani nad tem zbyt boleć, ani brać to zbyt tragicznie...

Gdy, prędzej czy później, osiągniemy Autonomję Królestwa żydzi odwrócą się do nas... twarzami, naturalnie nie z jakichkolwiek względów idealnych, ale z tych samych — praktycznych, dla których pozostali w szkołach rosyjskich, dla których nie wzięli udziału w pochodzie 5-go Listopada, i t. d. Konieczność dziejowa pchnie ich wówczas do naszego obozu, bo będą już musieli wtedy liczyć się z nami, jako z prawowitymi gospodarzami tej ziemi, na której od wieków osiedli, i miast by jej wiernymi synami stać się, pozostali w olbrzymiej większości swojej obcym i wrogim żywiołem, narodem w narodzie, anomalją, niespotykaną na całej kuli ziemskiej!...

Przechodzę z kolei rzeczy do pytania: co nam wobec tych objawów czynić należy?

Oto, zanim przyszedł sejm polski kwestją żydowską się zająć i ją rozstrzygnąć, powinno się nią zająć społeczeństwo polskie, lecz nie garść polityków i publicystów, ale ci wszyscy, którzy kwestję tę nie teoretycznie a praktycznie rozstrzygnąć mo-

gą, którzy, popierając tandetę żydowską, do zaniku i zguby naszego drobnego handlu i przemysłu przyczyniają się.

Niejednemu się to może dziwnem wyda, wielu zapewne oburzy się i potępi mnie za to, że w obecnej dobie „postępu“, „tolerancji“, „równouprawnienia“ etc. występuję z projektem bojkotu tandety żydowskiej i hegemonji żydowskiej w naszym handlu. Trudno, panowie! Dłużej milczeć — niepodobna! Piszę tylko to, co większość myśli i czuje, częstokroć jednak dzięki fałszywemu wstydywi, ambicji, bojaźni wreszcie, nie wyznaje.

Ci żydzi bowiem, którzy przez szereg wieków, będąc naszymi poddanymi, nie stali się Polakami, któż nam zaręczy, że, będąc naszym współobywatelami, staną się Polakami kiedykolwiek! Do czego zaś gospodarka żydowska w Królestwie może z czasem doprowadzić, najlepiej dowodzi Galicja, która pod względem ekonomicznym ledwie bokami robi.

Natomiast, co znaczy dobre zorganizowanie społeczeństwa polskiego i uregulowanie kwestji żydowskiej, przykładem niech nam będzie Poznańskie, gdzie wyzwolony z rąk żydowskich drobny handel i przemysł znakomicie kwitną, tworząc fundament ekonomicznego dobrobytu społeczeństwa poznańskiego.

Powiedział Słowacki: „nie czas myśleć o różach, kiedy płoną lasy“—i społeczeństwo polskie także w stosunku do żydów nie może się kierować względzikami, gdy idzie o wielkie względy w postaci zagrożonego drobnego handlu i przemysłu polskiego. W tym wypadku musimy bronić interesów polskich przeciw żydowskim; musimy dbać o to, żeby „krew z krwi i kość z kości“ Narodu — drobne mieszczaństwo nie potrzebowało, nie znajdując w kraju zarobku dzięki konkurencji żydowskiej, szukać go w Ameryce i za granicą, uszczuplając tem siły narodowe!

Na nieszczęście, nie mam pod ręką danych statystycznych o wychodźstwie polskiem z Królestwa. Faktem jest jednak, że jest ono znaczne i że się zwiększa, w miarę jak jednocześnie zwiększa się zalew żydów rosyjskich i litewskich. Byłoby ciekawe przeprowadzić paralelę pomiędzy wychodźstwem naszym a ową emigracją żydowską... i z pewnością otrzymałoby się rezultaty proporcjonalne.

Spółeczeństwo nasze powinno i musi tembardziej walczyć z tandetą żydowską, że ta walka jest jednocześnie walką z największym wrogiem handlu i przemysłu polskiego, a sojusznikiem żydowskim—tandetą niemiecką; że bojkot wyrobów żydowskich to jednocześnie bojkot prusactwa... Zresztą bojkot ten nie będzie miał bynajmniej zbyt przykrych następstw dla żydów, ponieważ jest u nas taki znaczny procent ich współwyznawców, że przy

solidarnem poparciu, co niewątpliwie nastąpi, zawsze będą mieli z czego żyć.

Powinno się zatem u nas utworzyć, i to jaknajprędzej, na wzór odpowiednich poznańskich, poważne i solidne Towarzystwo do walki z tandetą żydowską, do bojkotu przybyszów żydowskich z Rosji i Litwy, do popierania energicznie i wyłącznie swojskiego handlu i przemysłu, uświadamiając nasze mniej uświadomione warstwy społeczne w postępowaniu w myśl hasła: „Swoj dla swoich i swój u swoich“.. Rzucam tę myśl w nadziei, że będzie ona ziarnem złotem, które padnie w urodzajną glebę i wyda plon obfity. —

Przedewszystkiem zwracam się do duchowieństwa polskiego, jako mającego największy wpływ, zwłaszcza na niższe klasy. Niech idzie w ślady duchowieństwa poznańskiego, które w tym względzie dużo zdziałało, i niech odpowiednio uświadamia swoje „ówieczki“.

W tej pracy powinny duchowieństwu naszemu dzielnie sekundować narodowe i chrześcijańskie organizacje robotnicze i rzemieślnicze.

Dalej, zwracam się do ogółu społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą, aby zechciało przyjąć sobie za zasadę, że lepiej jest kupić nawet cokolwiek drożej, byleby tylko poprzeć swojego. Tembardziej, że tandeta żydowska, jak i niemiecka, pozornie kupiona taniej, jest w istocie droższą, ponieważ ją się odpowiednio krócej nosi lub używa, co z pewnością niejedyn na sobie doświadczył.

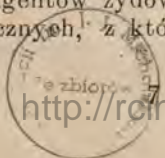
Wreszcie, zwracam się do ludzi, którzy tu bardzo wiele dobrego zdziałać mogą, a mianowicie: do obywateli ziemskich i fabrykantów polskich.

Pierwsi, znowu na wzór poznańskich, niech zakładają kółka dla popierania wyłącznie swoich i niech w tym duchu i chłopów odpowiednio uświadamiają.

A fabrykanci nasi?

Ci mają jeszcze szersze pole do działania, popierając li tylko polskich kupców i agentów, bądź ogłoszeniowych, bądź też handlowych. Zwłaszcza ta ostatnia branża spoczywa w Warszawie prawie wyłącznie w rękach żydowskich. Na kilku agentów polskich, którzy mniej lub więcej biedę klepią, przypadają całe szeregi agentów żydowskich, którzy kilka lub kilkanaście lat temu jeszcze w długich chafatach chodzili, a dziś powozami jeżdżą i kamienice sobie wnoszą.

Otóż fabrykanci nasi powinni przyjąć sobie za zasadę: nie kupić za grosz od agentów żydowskich i popierać swoich, żądając od firm zagranicznych, z którymi są w dobrych stosunkach



handlowych, aby przedstawicielstwa swoje Polakom oddawały. Powinni to uczynić tembardziej, że jest wiadomą rzeczą, iż fabrykanci żydowscy stale i solidarnie bojkotują agentów Polaków. Już to wogóle pod względem solidarności moglibyśmy się niejednej rzeczy nauczyć od żydów...

Że jednak potrafimy coś zdziałać pod tym względem, najlepszym dowodem jest, powtarzam, Księstwo Poznańskie.

Zatem do czynu, Rodacy!...

A wówczas cudzoziemcy nie będą się pytali, czy polacy są przeważnie żydami; wówczas zaniknie wychodźstwo i każdy Polak będzie mógł na glebie, na której się urodził, pracować, a potem umierać; wówczas, gdy drobny handel i przemysł — ten fundament rozwoju ekonomicznego, będzie w rękach polskich, zakwitnie dobrobyt kraju i dobrobyt społeczeństwa polskiego. .

Ten bojkot, który prędzej czy później musi wybuchnąć, lepiej niech zawczasu ma miejsce, bo później mógłby przybrać formy ostrzejsze. Jest on koniecznością; nie jest napaścią, lecz tylko obroną!

Nie chcemy żydów gnębić, jak nie gnębiliśmy ich przez szereg wieków, ale nie możemy pozwolić na to, aby żydzi nas gnębili, aby zapanowały u nas pod tym względem stosunki galicyjskie.

I Polska nie może być źródłem złotodajnem, oazą dla żydów z Rosji i Litwy. Dla nich, powtarzam, niema u nas miejsca, tembardziej, iż są w znacznej części sprawcami zamętu i ruiny u nas, twórcami sjonizmu, Bundu, anarchji, terroru i roz wielmożnienia żydowskiego.

Dla naszych żydów — żydów, którzy na ziemi polskiej się porodzili, których ojcowie w niej kości złożyli, których za współobywateli swoich uważamy (nawet w chałacie i przy żargonie) jest u nas miejsca i chleba dosyć.

Ale niech pracują uczciwie; niech nas nie gnębią, nie wyzyskują na polu ekonomicznem, nie prowodzą nam na polu społecznem, nie warcholą nam na polu politycznem.

A przedewszystkiem niech pamiętają zawsze i wszędzie, że... są w Polsce!

Warszawa, w Czerwcu r. 1907.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-390 Warszawa, ul. Nowy Świat 78
Tel. 26-68-63

<http://rci8.org.pl>

F

22.457